

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
 działków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni
 Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50; we
 wszystkich pocztach cesarstwa niemiec-
 kiego i w Austrii marek 9.15; w innych
 krajach: 7. na poznańską z dotychczas
 przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobno-
 lamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen.
 od wiersza. — Przekład na język polski
 bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 8 lipca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler.
 w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 lipca

(Ruch wyborczy w Anglii: program konserwaty-
 wów i liberałów, ponowny wybór ministra Churchilla
 na deputowanego; wstrzymanie odjazdu no-
 wego komisarza królów, Wolfa, do Egiptu. —
 Blizsze szczegóły o napasie Anamitów na wojsko
 francuskie w Hue. — Odprawa „Nowosti“ dana
 „Nordd. Allg. Ztg.“)

W Anglii rozpoczęła się tym razem
 rychlej, aniżeli dawniej, agitacja wy-
 borecza a prowadzona jest na sposób
 czysto angielski, z wyłączeniem wszyst-
 kich sił, przy pomocy godziwych i
 niegodziwych środków, przy wywiezaniu
 najponętniejszych godół, przyrzekaniu
 obietnic, o których potem zwycięzca
 zwykł zapominać. Wielka Brytania obierając
 będzie przyszłych przedstawicieli
 sejmowych na podstawie nowej ordyna-
 cyi, która wedle widoków partii libe-
 ralno-radykalnej ma jej na zawsze za-
 pewnić rząd kraju. To też rządzące
 dziś stronnictwo konserwatywne dobrze
 robi, że rychło rozpoczęło kampanię wy-
 boreczą, ażeby pokrzyżować szczył Glad-
 stone'ów. W piątek wieczorem wystąpił
 sam dzisiejszy premier jako przewodniczący
 bankietu konserwatywnego, danego przez
 uniwersytety w Edynburgu i Andrews, z
 mową, w której poniekąd wyjaśnił swój
 program w sprawach wewnętrznych, z
 których dwie dotyczą głównie Szkocyi:
 kwestya zarządu lokalnego i zniesienia
 kościoła państwowego. Co do pierwszej,
 kładł lord Salisbry na to przykład, że
 liberalni są mistrzami w uzurpowaniu
 dla siebie zasług w rzeczach, które nie
 są ich pomysłem. I tak szczerą się oni
 tem, że stworzyli autonomią, gdy tym-
 czasem wiadomem jest, że instytucja ta
 powstała za rządów konserwatywnych.
 Partya liberalna miała zawsze aspiracje
 i popędy centralistyczne, ona też nadała
 parlamentowi cechę biurokratyzmu. O ile
 prawdziwym a trafnym jest ten argument,
 odnoszący się do urzędów administracyj-
 nych, o tyle fałszywym, ale odpowiadają-
 cym zapatrywaniu większej części spo-
 łeczeństwa angielskiego jest drugi środek,
 przy pomocy którego zamierzają torys-
 wie pogromić liberałów. Lord Salisbry
 wystąpił w swjej mowie jako przeciwnik
 zniesienia kościoła państwowego, dowodząc,
 że Kościół ten jest jedyną instytucją,
 gwarantującą przekonania, wolność sum-
 ię i zabezpieczającą przed fanatyzmem.
 Co znaczy Kościół państwowy, ten ce-
 zar-papizm, to najlepiej wykazują smutne
 dzieje Anglii. Pozostanie to na
 zawsze zasługą Gladstone'a, że gdzie mógł,
 tam zniósł tę fałszywą, skostniałą a wro-
 gą wolności instytucję. Po stronie Glad-
 stone'a stanął w przyszłej walce wyborczej
 wszyscy uczeni Anglicy. Torysom nie
 można zresztą odmówić sztuki prowadze-
 nia skutecznej agitacji. W Londynie
 zawiązało się towarzystwo akcyjne, The
 Conservative News Agency, rozporzą-
 dzające kapitałem 100,000 funt. sterl.
 Będzie ono dostarczało wyborcom tanich
 gazet, szerzyło pomiędzy nimi swe za-
 sady i w ten sposób werbowało do obo-
 zów torysowskiego. Prezesem towarzystwa
 jest Randolph Churchill, który mówiąc na-
 wiasowo, został powtórnie wybranym de-
 putowanym w Woodstock, pokonawszy
 liberalnego swego przeciwnika. Zwycię-
 zstwo to zawdzięcza minister dla Indyi
 głównie żonie i ciotce, które udawczy się
 na miejsce, zdolają dzięki swjemu zrzecz-
 ności i wymowie, zyskać dla niego głosy
 okolicznych farmerów. Churchill w tele-
 gramie wystanym do żony podziękował
 serdecznie za tę znakomitą usługę. Złóż
 śmiech w obozie liberalnym, że ta jedna
 z potęg torysowskich zawdzięcza swe po-
 wodzenie białogłomom. I partya liberalna
 ogłosiła już swój program polityczny.
 Syn byłego premiera, p. Herbert Glad-
 stone, ujął go w swjéj mowie mianem
 na liberalnym mityngu w Wakefield w pię-
 cciu punktach: 1) Przyniesienie Anglii bar-
 dzo obszernej autonomii administracyjnej;
 2) silne stanowisko obronne w polityce
 zagranicznej; 3) unikanie zawiłkań; 4)
 ściślejsze połączenie W. Brytanii z jej
 koloniami; 5) daleko idące a gruntowne
 reformy, opierające się na woli ludu.
 Program wcale nie nowy; liberali wracają
 do dawnej polityki, chcą bowiem w
 sprawach zagranicznych zająć obronne
 stanowisko. Czy pod sztandar demokra-
 tyczny, jaki w piątym punkcie powie-
 da, zdoła Gladstone większe od torysów skupić
 szeregi, pokażą przyszłe wybory;
 choć już dzisiaj można zrobić do spstrze-
 żenia, że ta gospodarka demokratyczna,
 czyli mówiąc jaśniej, demagogiczna nie
 przypada wcale już dziś do gustu zdrowo
 myślącej części społeczeństwa angielskiego.

W końcu spraw angielskich zapisujemy,
 że fałszywą była wiadomość, jakoby p.
 Drummond Wolff miał już odplynieć do
 Egiptu w charakterze nadzwyczajnego
 komisarza królów; wedle dzisiejszego
 telegramu uda się on tamdotąd dopiero
 po przyjeździe generała Wolseleya do
 Londynu.

Do Paryża nadeszły wczoraj bliższe
 szczegóły o napadzie wojska anamickiego
 na Hue na Francuzów. Zakomunikował je
 też wczoraj Izbie dep. minister wojny. Je-
 neral Courcy donosi, że odparł Anami-
 tów, położywszy trupem 1200—1500 ludzi;
 wojsko jego ma mieć 60 zabitych i ran-
 nych. Francuzi są w posiadaniu twierdzy,
 w której znajduje się 1000 dział. Je-
 neral twierdzi, że czuje się zupełnie
 bezpiecznym i żadnych nie żywi obaw;
 mimo to przynajmniej, że zażądał posiłków
 z Haiphong, które też znajdują się w mar-
 szu do stolicy anamickiej. Podobno i z
 Francyi mają do Tonkinu wyruszyć nowe
 posiłki. Dzienniki monarchiczne a i na-
 wet republikańskie nie ufają Chinom, by
 traktatu dotrzywały. W każdym razie
 rzecz to wiele uderzająca, że tuż po za-
 warcie traktatu powstają dawniejsi pod-
 dani chińscy przeciw dzisiejszym swym
 protektorom. Tonkin staje się dla Fran-
 cyi coraz więcej otwartą piętą Achillesową.

Dziennik rosyjski „Nowosti“ nie pozost-
 ał dłużny odpowiedzi „Nordd. Allg. Ztg.“
 o której artykule pisaliśmy w 149 nume-
 rze „Kuryera“. Redaktor gazety rosyjskiej,
 p. Notowicz odpowiadając z godno-
 ścią na oszczercze insynuacje inspirowane
 organem berlińskim, tak pisze: „Nie
 raz już mieliśmy sposobność oświadczyć,
 że do składu naszej redakcyi nie wchodzi
 ani jeden Polak, że znaczna większość
 naszych czytelników należy do rządu Ro-
 syan z krwi i kości, że gazeta nasza
 wydaje się za pieniądze wyłącznie rosyjskie
 i nareszcie, że głównym celem, do
 jakiego dąży i osiągnięcie którego posta-
 wiła sobie za zadanie, polega na obronie
 interesów państwa i narodu rosyjskiego.“
 Dalej „Nowosti“ tłumaczy się, że to nie
 one wcale podnosiły pogłoskę o zajęciu
 przez Niemcy wyspy Kelpart, że za-
 czerpnęły ją tylko z gazet niemieckich i
 nareszcie, przybierając ton dziennika obo-
 jętnie przyjmującego i wyższego nad
 wszelkie insynuacje, tak kończą: „Rze-
 czywiście interesa Rosyi wymagają, żeby
 zagraniczna jej polityka była zgodną z o-
 kolicznościami, wypływającymi z widoków
 i dążeń innych mocarstw. Nie może pa-
 trzeć obojętnie na wzrastający wpływ
 Niemiec tam, gdzie Rosya przelewała
 potoki krwi. Możemy więc oświadczyć
 księciu Bismarckowi, że insynuacje jego
 przeszły bez wrażenia. Pragnienie po-
 koju i zgody z Niemcami najzupełniej
 godzi się z chęcią zabezpieczenia się na
 wszelki wypadek. Same Niemcy dają
 pod tym względem przykład do naśladowa-
 nia, zbrojąc swą granicę wschodnią.
 A jednak nasza gazeta dyplomatyczna
 — „Journal de St. Petersburg — nie
 oskarża jeszcze prasy niemieckiej o chęć
 zasnania niezgody pomiędzy Niemcami a
 Rosyą. Niechże i w Berlinie bezstronnie
 patrzą na fakta, a wówczas dzienniki ur-
 zędowe nie będą zmuszone uciekać się
 do niegodnych i bezsensownych pod wzglę-
 dem formy insynuacji.“ — „Nowosti“,
 jak widzimy, przemawiają za samodzielną
 polityką Rosyi i nie chcą, by chodziła
 ona w chomątach polityki pruskiej. In-
 de irae w Berlinie i owa nienawiść „Nordd.
 Allgem. Ztg.“ ku organowi, który ma
 odwagę lekce sobie ważyć gniew pana
 Pindtera. Czy ten głos Kassandrowy p.
 Notowicza znajdzie rychły posłuch, to
 rzecz inna; jak dziś rzeczy stoją, nie ma
 do tego widoków.

Stolica św. Wojciecha.

Wspomniany już kilkakrotnie artykuł
 „Fremdenblattu“ (numer 178) brzmiał w
 części dotyczącej naszej dzielnicy jak
 następuje:

Nikomu nie przyszłoby na myśl w tytule
 „Prymasa Niemiec“, przysługującym Arcybiskupowi
 Salcburskiemu, widzieć uprawnienie do
 wykonywania kościelnych czynności, albo
 wywierania pewnego zwierzchniego wpływu
 w granicach cesarstwa niemieckiego. W ty-
 tule Prymasa Polski nie masz też żadnej
 godności kościelnej; nie masz on też nie
 więcej jak honorowy predykat pochodzący z
 dawno już minionych czasów i zmienił się
 stosunków, pozostawiony o wymownym
 na pamięć onych czasów; aktualnego zna-
 czenia nie ma on wcale.
 „Prymas Polski“ może się tylko wtedy

stać niebezpiecznym, gdy się do tego tytułu
 przyłączy jakiejś tendencyjnej znaczenie, gdy
 go się nadużywa do zgubnych politycznych
 agitacji, jak to niestety i poznański Polacy
 i inni w dalszych stronach nierazdo czynili.
 Prymas Polski reprezentuje — jak się
 zdaje — w tych kołach środek narodowych
 usiłowań, z którymi się państwo pruskie nigdy
 pogodzić nie może i które zwalczą z wielką
 energią.

Z tego to powodu wzdrygają się Prusy
 stanowczo powołać na Stolicę św. Wojciecha
 w Gnieźnie pralata *skrajno-narodowych*
 dążności, gdyż i hr. Ledóchowski lubił wy-
 stępować jako Polak-narodowiec więcej, niż to
 przystało Arcybiskupowi w granicach państwa
 pruskiego i w Niemczech.

Kurya nie zbliżyła się dotąd wiele do
 tego punktu zapatrywania berlińskiego rządu:
 polski wpływ potężny jest w Rzymie; w
 Watykanie nie chcą zrazić sobie jednego z
 najwierniejszych ludów katolickich, gdyby na
 ową Stolicę Arcybiskupia, do której przyłą-
 czony jest historyczny Prymas polski, przy-
 pominający wielkie wspomnienia narodowe —
 wyniesiono nie-Polaka, lub Polaka bez wy-
 bitnej cechy narodowej.

**W takich warunkach nie należy
 spodziewać się rychłego zatłwie-
 nia sprawy gnieźnieńsko-poznańskiego**
 Arcybiskupstwa, jeśli wspólnym usiłowaniami Prus
 i Watykanu nie uda się wynaleźć godnego
 w całym znaczeniu tego wyrazu kapłana
 (ganzen Priester) któryby z *nieuzurpowaną*
wiernością dla Prus i Niemiec łączył
 potrzebne kwalifikacye kościelne i po-
 trzebny takt, któryby obowiązkom swoim dla
 państwa umiał tak samo zadosyć uczynić, jak
 naturalnym względem dla swych po polsku
 mówiących diecezjan.

W końcu „Fremdenblatt“ wielbi pruski
 gotowość do ustępstw i sławi pader-
 borską wikaryusza jenerałego z po-
 wodu znanego okólnika.

Ze artykuł ten pisany jest na zamó-
 wienie z Berlina, nie ulega wątpliwości.

Autor wie i rozumie dobrze, co zna-
 czy tytuł Prymasa; twierdzenie, jakoby
 go tutaj u nas w poważnych sferach nad-
 używano, jest po prostu tylko przysięga-
 niem in verba magistra; ponieważ tak p.
 Gossler i jego mamelecj prasu wielokrotnie
 powiedzieli — więc musi być prawdą.
 Ktokolwiek z nasze stósunki, ten wie, że
 osoba Najdosłojniejszego księdza Kardynała
 Arcypasterza naszego nie była nigdy punktem
 środkowym ołych dążności, które nam dziś od
 stołu ministeryalnego i w pismach półurzęd-
 owych ciągle zarzucają, n. p. jakobyśmy
 dążyli do oderwania dzielnic polskich od
 monarchii pruskiej — co też „Fremden-
 blatt“ zdaje się mieć na względzie.

Prusom potrzeba było wystawić nas
 w tém świetle w obec Europy, więc też
 sypali się, jak z rogu obfitości, zarzuty
 wszelkiej pobawione podstawy. Nie-
 podobna pojąć, jak półurzędowy dziennik
 austriacki pozwala się używać za kol-
 portera, fałszywe to rozsiewającego.

Ciekawie też zaiste wygląda w duchu
 „Fremdenblattowym“ ów kandydat, któ-
 rego szuka rząd pruski, a którego pier-
 wszą cnotą ma być „niewiruszona wier-
 ność dla Prus!“ Na drugiem miejscu stoi
 „potrzebna kwalifikacya kościelna“ — co
 zapewne znaczy znajomość rytuału i po-
 taktowanie na przyszłe wydanie ustaw
 majowych! Może tam już zgłaszano się
 do ministerstwa austriackiego po próbkę
 takiego importu, kiedy „Fremdenblatt“
 zna tak dobrze potrzebne kwalifikacye, —
 i może inspiratorzy tego pisma oglądają
 się za jakimi Kuziemsimi i Popielami,
 którymi uszczęśliwiali Unitów na Pod-
 lasiu!

Niech nas Pan Bóg strzeże od takiej
 opieki!

Jubileusz św.-metodyjski.

Rzym, 3 lipca. Uroczyste triduum,
 nakazane przez Ojca św., rozpoczęło się
 dzisiaj w bazylice św. Klemensa. Mszą
 świętą pontyfałką odprawił Najprzewie-
 lnniejszy ks. Arcybiskup Józef Sem-
 bratowicz. Współcelebrantami byli
 księża Andrzej Bielecki i Bazyl Fasie-
 wicz, kanonicy archikatedralni ze Lwowa,
 asystowali zaś ks. Marcin Pakisz, pro-
 kurator Biskupów ruskich u Stolicy św. i
 ks. Andrzej Polański, prefekt seminarjum
 gr. kat. we Lwowie. Funkcyę dyakona
 pełnił ks. Seweryn Toroński, wice-rektor
 tego seminarjum. Wychowawcy gr. ru-
 skiego seminarjum asystowali w nabo-
 żeństwie.

Uroczysta ta ceremonia, odprawiona
 w języku słowiańskim a obrządku greckim,

wywarła głębokie wrażenie na wiernych,
 mianowicie, że św. liturgia odprawiona
 była w języku i obrządku św. Apostołów
 Słowiańszczyzny. Wrażenie to było tém
 większe, gdyż dodawała mu uroku piękna
 bazylika, w której znajduje się grób je-
 dnego z tych Apostołów.

Orszak kapłanów mszą św. odprawia-
 jących, odmiennie ceremonii, mianowicie
 błogosławieństwo udzielane świecami, po-
 chód współcelebrantów i dyakonów przed
 ofertorium u aparatami i sprzętami do
 sprawowania Najświętszej Ofiary potrze-
 bniemi, komunja św. przyjęta przez cele-
 bransa i współcelebransów, — wszystko
 to dawało poznać odrębność obrządku
 greckiego, lecz równocześnie jedność jego
 z Kościołem rzymskim.

Wreszcie śpiew św., wykonany wed-
 ług metody używanej w seminarjum ru-
 skiem we Lwowie, pod dyrekcją maestra
 Borghi, uzupełnił to piękne i wzruszające
 wrażenie.

Słowem, wszystko w starożytnjéj ba-
 zylice św. Klemensa symbolizowało: je-
 dność Kościoła grecko-słowiańskiego z
 Kościołem rzymskim i dobrodziejstwa, ja-
 kie ta jedność przyniesie w miarę, jak
 się rozszerzać będzie na Wschodzie.

W uzupełnieniu wczorajszego
 naszego sprawozdania o uroczystości we-
 lehradzkiej odbytej na Miasteczku, doda-
 jemy, że w końcu wznosił p. Albin An-
 druszewski okrzyk na cześć Ojca św., a
 redaktor naczelny „Wielkopolanina“, pan
 Julian Bukowiecki, na cześć J. Eminen-
 cyi Kardynała Ledóchowskiego, które to
 okrzyki powtórzyli wiecownicy po trzy-
 kroć z jak największym zapalem.

Miłostaw, 6 lipca. Welehradzki wiec
 wczorajszy zgromadził do nas niezwykle
 tłumy wiedzy pragnącego ludu. Bardzo
 wielka sala bazarowa nie pomieściła
 uczestników. Lubo zaś prawie cały ogół
 patryotycznych mieszczan tutejszych na
 wieści stawił, to jednak pomiędzy wiele
 liczniejszym ludem większym ginął prawie
 zupełnie. Bardzo przecież żałujemy, że
 zacił nasi kapłani, dla eksportacyi zwłok
 s. p. hr. Szoldrskiego z Brodowa, niesty-
 do nas przybyć nie mogli. Nie dopi-
 sala nam też wcale świecka inteligencya
 z okolicy, z wyjątkiem ołych mężów czy-
 ni i serca, jak pp. Ziotecki, Koperski i
 inni, których zawsze na wylomach,
 zawsze dla dobra ogółu czynnych widzi-
 my. Nawet panowie dzierżawcy dóbr
 miłostawskich, ołych dóbr, które z do-
 brych stron w całej Polsce znane, oprócz
 p. Zioteckiego, nie pokazali nam się
 wcale. Pomimo to, wiec się odbył bardzo
 pięknie.

Zagalił członek komitetu powiatowe-
 go i miejscowego, p. Antoni Hoffmann
 gorącemi słowy.

Następnie odpiewano piękną kantatę,
 poczem zabrał głos p. Filip Skoraczewski
 z Bagatelki. Odczyt jego trwał blisko
 2 godziny. Był więc, powiedzmy szcze-
 rze, za długi, zmurzył nietylko prelegenta,
 któremu czasami donośnego już zabrakło
 głosu, ale w części i publiczność. P. Sko-
 raczewski stara się przemawiać popular-
 nie i zdaje się, trafla do przekonania ludu
 wiejskiego, o czym z przytakujących słów
 i okrzyków, zapatrywania się mówcy
 stwierdzających, wnosić można. Jednak-
 że w sali przepełnionej, przy afrykańskim
 o godzinie 4 upale, odczyt krótszy byłby
 może stosowniejszym. Gdybyśmy prze-
 cież p. Skoraczewskiemu opuszczenie któ-
 regokolwiek ustępu z jego pracy doradzać
 mieli, byłibyśmy w kłopotach, bo wszystkie
 były na swoim miejscu, były do zrozu-
 mienia całosci potrzebne.

We wstępie przedstawił nam mówca
 religiją, życie, zwyczaje i walki z Niem-
 cami praójców naszych. Wspomniałszy
 w toku tego o pierwotnych mieszkańcach,
 opisał nam dokładnie mieszkania nawodne
 na sąsiednim jeziorze biechowskiem, co
 także pp. archeologów, którym biechow-
 skie budowle palowe wcale nie są znanemi,
 zainteresować powinno. Ganił dalej
 niszczenie bardzo często w naszej okolicy
 napotykanym urn, ganił odprowadzanie
 innopolemiem często tutaj się pojawia-
 jących przedhistorycznych pamiętek.

Nawracanie przez Karóla Wielkiego
 i jego następców pałką i mieczem Slo-
 wian z pod Drezna, Broniboru, Lubeki,
 Szczecina itd. zajęło znaczną część, zaś
 przeciwne działanie cywilizacyjne świę-
 tych Apostołów naszych Cyryla i Metro-
 dego, stanowiło jądro całego odczytu.
 Prelegent przytaczał tylko fakta history-
 czne, cytował nawet źródła wygłaszanych

przezeń wiadomości, by go żaden zarzut
 nieściłości nie mógł spotkać. Koniec
 zaś odczytu obejmował nauki z przeszło-
 ści dla terażniejszości i przyszłości.
 W pierwszej linii była tu paralela cza-
 sów Papieży Leona III i Leona XIII,
 dalej udowodnienie, że tylko wiara nasza
 święta zachowała nam naszą narodowość.
 Gdybyśmy byli ewangelikami, byłibyśmy
 już wsiakli w Niemców, gdyby bracia
 nasi z kordonu przeszli na schizmę,
 pochłonąłby Moskal ich narodowość. Da-
 lej nawoływał p. Skoraczewski do zgody
 i łączności, bo brak tychże wytepił zna-
 czną część zachodnich Słowian. Pielę-
 gnowanie naszego ojczystego języka, w
 którym Ojciec św. nabożeństwo Słowianom
 odprawiać pozwolił, w którym spisane Pi-
 smo św. Ojciec św. pochwalając, na gro-
 bie św. Piotra złożył, jest także wielkim
 naszym obowiązkiem. Swego czasu nasi
 Apostołowie głównie w celu kształcenia
 słowiańskiego języka, w celu uczenia
 dziatw słowiańskiego pacierza, słowiań-
 skich pieśni zakładali szkoły, dziś zaś,
 niestety, szkoły miejscami obcego uczą
 pacierza, dla czego rodzice dziatwę w oj-
 czystym języku kształcić powinni. Wresz-
 cie, wskazując nam zniemczone krajiny
 słowiańskie, wzywał mówca właścicieli i
 kmieci do zachowywania swjéj własności,
 a zakończył gorącem odezwaniam się do
 wieśniaków polskich w ogóle. Na ich
 też cześć, w nadziei, że zawsze swą na-
 rodowość kochać i wspólnie z starszą
 bracią pracować będą, wniósł okrzyk
 triumfalny. Zadrzały, bez przesady mó-
 wiąc, od szczerego „Niech żyją!“ bazar-
 rowe ściany. Gdy potem p. Ziotecki
 p. Skoraczewskiemu za odczyt podziękował,
 również szczerzy zagrział okrzyk.

Kończąc uroczystość kantata bardzo
 znów pięknie, znakomicie była wykonana
 i zrobiła na słuchaczach bardzo dobre
 wrażenie. Należy się też za nią, jako i
 za pierwszą, pp. śpiewakom a zwłaszcza
 ich dyrygentowi, p. Czarzynskiemu,
 szczerze podziękowanie i gorące uznanie.
 P. Czarzynski czynił wszystko co mógł,
 by wiec zentuzjazmować, i dopiął swego
 celu.

Również wdzięcznymi być powinniśmy
 p. Antoniemu Hoffmannowi, który nie
 szcędził ni trudów ni kosztów, by wiec
 miał powodzenie, by przyniósł cywiliza-
 cyjne owoce. Wdzięczność winniśmy da-
 lej paniom i panom, którzy nam salę
 bazarową wieniami, kwiatami, obrazami
 i transparentami przystroili, oraz p.
 Rosochowiczowi, który nam jej bezpłatnie
 odstąpił.

Miłostaw i wieśniacy z okolicy, a
 zwłaszcza winnogórcy parafianie, okazali
 znów, że żyją i żyć nie przestaną.
 Wieczorem iluminowano Miłostaw.
 Obysmy znów niedługo tak pięknej u
 nas uroczystości mogli być uczestnikami!

W Sremie. Jubileusz św.-metodyjski
 odbył się bardzo uroczystie przy liczny
 udziale obywateli miasta Sremu i okolicy
 jako też i włościan parafii sremskiej.
 Wiec rozpoczął się o godzinie 4 odspie-
 waniem kantaty na tysiącnie rocznicę
 śmierci św. Metodego, apostoła Słowian,
 słowa hr. W. Engestromera, muzyka na
 chórze czterogłosowy męzki ks. dr. Zuryń-
 skiego. Poczem wstąpił na mównicę ks.
 Wawrzyniak i w przeszło dwie godziny
 trwającym wykładzie wyłożył słuchaczom
 położenie historyczne Słowiańszczyzny
 przed laty tysiącem, objaśniał dalej sposób
 krzewienia wiary chrześcijańskiej między
 Słowianami przez Niemców ogniem, mie-
 czem, pustoszeniem kraju i zabieraniem
 nowo nawróconych w niewolę, dla tego też
 zasługi św. Cyryla i Metodego tém są
 wybitniejsze i większe i dla tego to dzi-
 siaj cała Słowiańszczyzna tak uroczystie
 i z takim ogólnym zapalem czci pamięć
 tych świętych Apostołów, że rozkrzewiali
 oni wiarę Chrystusową ze słowami po-
 koju i miłości na ustach a krzyżem w
 dłoni. Następnem rozszerzył się mówca
 nad dzisiejszym położeniem politycznym
 szerepu słowiańskiego, a w końcu opisując
 swe wrażenia osobiste z wycieczki do
 Welehradu, mówił obszernie o żywotności
 Czechów, zakładających rozmaite Spółki
 i Stowarzyszenia i ich wytrwałości, za-
 chęcał zebranych, aby ich naśladowali,
 aby każdy kochając swój kraj, czuł się
 obywatel ojczyzny tak, jak to u Cze-
 chów się dzieje, a będzie z czasem wszy-
 stkim w wspólnej ojczyźnie lepij i spo-
 kojniej i swobodniej będziemy mogli w
 przyszłości spoglądać, która z wyroków
 Bożkich jaśniejsza i lepsza dla nas musi
 zaświtać i to tém prędzej, im więcej do
 tego sami się przyczynić będziemy.

Za tę nader pięknym językiem wypowiedzianą przemowę, serdecznie mówcy zewsząd podziękowano. Następnie odśpiewano na cztery głosy pieśń o św. Cyrylu i Metodzie „Spiewajmy panu pieśń nową.“

Wiece ukończył się trzechraktym okrzykiem na cześć Papieża Leona XIII. Tegoż samego dnia odbyło się solenne nabożeństwo na cześć apostołów Słowiańszczyzny św. Cyryla i Metodęgo w pięknie w zieleni i kwiaty przystrojonym kościele Farnym przy wielkim napływie pobożnych. Kazanie zastósowane do dnia uroczystego o zasługach i żywotach świętych Cyryla i Metodęgo wypowiedział ks. masyonarz Nalentz.

W końcu nadmieniam, że w powiecie rozdano tysięcy broszur ks. dr. Kanteckiego „Święci Cyryl i Metody“ i tysięcy medalionów.

Z Ostrzeszowskiego. (Uroczystość welehradzka w Grębaninie.) Od samego rana widziałeś liczne tłumy ludu pobożnego, przybywającego z sąsiednich i dalszych parafii, dających przez bramy tryumfalne, do pięknie zieloną ustrojonego kościoła. Po jutrzni i wotywie odprawił solenne nabożeństwo i powiedział stósowne do uroczystości kazanie proboszcz miejscowy, ksiądz licencjat Chyżyński. Liczba wiernych przystąpiła do Stołu Pańskiego, a po południu solenne odprawiły się nieszyroko.

Po odprawieniu nabożeństwa była chwila skupienia ducha; każdy, co uczciwie myśli, zaniósł prośbę do Boga Zastępów, by przykład św. Apostołów Słowiańszczyzny obdł się na jednostkach po niej pozostałych wielkiej rodziny słowiańskiej.

Pani hr. Kręska, powołana na oddanie ostatniej przysługi swemu krewnemu, a dziełemu naszemu hrabiemu Wiktorowi Szoldrskiemu, pozostawiła w zastępstwie swoim panią Nestorową Weżyk, która podejmowała ze zwykłą sobie gościnnością szanowne duchowieństwo i obywatelstwo.

Po obiedzie rozpoczęła się zabawa ludowa. Muzyka złożona z braci Ślązaków, przeplatając melodyi hymnów narodowych, grała ohoce chłopki i galopady, a drużyna kołem do stu par dochodząc, snuła się przed naszymi oczami. Wieczorem cały park był oświetlony lampionami, i późno, bo do północy, bawiono się przy blasku sztucznych ogni i rakiet.

Uczestnicy tej uroczystości rozeszli się przejęci jedną myślą, że siła tylko w nas samych i od nas samych zależy. Dziedzicze Grębanina nasza wdzięczność pozostać na zawsze.

Bydgoszcz, 6 lipca. Z drugiego co do wielkości miasta Wielkopolski podajemy o obchodzie jubileuszu św. metodyjskiego, co następuje:

1000-ą rocznicę śmierci św. Metodęgo, Apostoła Słowian, obchodziliśmy nasamprzód słuchaniem mszy św. w kościele farnym na szczególną intencją odprawioną. Podczas wotywy wykonało Towarzystwo śpiewu przy kościele farnym „sw. Cecylii“ pienia na cztery głosy.

Po niesporach odbył się wiec miejscowy, o którego przebiegu protokół załączony bliżej powiadomiam.

Dla uczczenia wielkopomnej pamiątki św. Metodęgo, Słowian Apostoła, w dzień zgonu tegoż zebrali się w znakomitej ilości (przeszło 1200) parafianie, szczególnie tutaj, na sali p. Kratza przy ulicy Wilhelmowskiej wkrótce po 6 godzinie wieczorem. P. Hieronim Rogaliński jako członek i w imieniu komitetu na powiat z miastem Bydgoszczą, zagał zgromadzenie, podając powód, dla którego ks. proboszcz Byszynski z Nowej Dąbrówki jako przewodniczący komitetu nie przybył

Wolne bilety autora.

(Z norweskigo.)

Byłem dumny po nad wyraz, i miałem do tego słusze powody. Przedstawiano w teatrze sztukę mego utworu, która wielkie wywołała wrażenie. Byłem współpracownikiem jednego z większych dzienników, i jako autor miałem dwa wolne bilety do każdego z trzech teatrów miejskich — proszę sobie wyobrazić sześć wolnych biletów do własnej dyspozycji co wieczór! Będąc jeszcze młodym gimnazystą, z jakimże podziwem spoglądałem nieraz, siedząc na jaskółce, na szczęśliwych śmiertelników, zajmujących miejsca parterowe, a dziś sam należałem do tych ulubieńców losu. Co więcej, nie potrzebowałem siedzieć samotnie, mógłem zawsze zabrać ze sobą przyjaciela lub przyjaciółkę; a gdy sam nie poszedłem do którego z teatrów, posłałem kogo z moich znajomych; tym sposobem uszczęśliwiałem co wieczór pięć do sześciu osób, co za szczytna myśl!

Młodzińcy, których kiedyś przypadkowo i przelotnie poznałem, zbliżali się do mnie na ulicy, a biorąc mnie z serdecznością pod rękę, wprowadzali do cukierni, aby tam nieznacznie wspomnieć o wolnych biletach; starsze kobiety, żyjące z pracy rąk, pisywały do mnie bileciki z prośbą o bilety, obdarzając mnie w zamian na gwiazdkę najrozmaitszymi haftowanymi przedmiotami; mło-

na uroczystość; następnie został ks. proboszcz lic. Choiński wybrany przewodniczącym dzisiejszego zebrania. Późem dopełnił tenże zwykłych w takich razach formalności powołaniem do pióra p. Juliana Prejsa, p. H. Rogalińskiego na dalszego referenta, a ks. Fabisza do odczytu w celu uświetnienia obchodu. P. A. Warczyński zajmował stanowisko ławnika. Gdy dalej p. H. Rogaliński bliżej objaśnił znaczenie uroczystości, a ks. prob. lic. Choiński zwrócił szczególną uwagę na to, że wielki ten dzień jest przede wszystkim obchodem kościelnym, odśpiewało Towarzystwo śpiewu „Halka“ pieśń na cześć św. Cyryla i Metodęgo układu pp. W. i Fr. Zaremby, a ks. Fabisz odczytał życiorys i dzieje naszych Apostołów słowiańskich. W końcu wznieśliśmy trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. jako najmiłościwszego opiekuna Słowian katolików: „Niech żyje!“ — a to na wezwanie prelegenta.

Późem odśpiewało wzmiankowane Towarzystwo „Halka“ drugą połowę pieśni. Ostatecznie rozdano broszurki i obrazki pamiątkowe, przy której to sposobności wypłynęło ze skladek dobrowolnych na opędzenie wydatków 23 m. 5 fen.

Stolica kolońska.

Coraz więcej mnoży się oznak, że Stolica arcybiskupa kolońska zostanie definitywnie obsadzona wprzód, nim o zatwierdzeniu sprawy naszych archidiecezji pomyśleć będzie można.

I tak „Piełgrzym“ pelpliński donosi, że Stolica Apostolska upoważniła sędziwego Biskupa chełmińskiego do odebrania przysięgi Biskupa warmińskiego, ks. Filipa Kremenza, z powodu jego przeniesienia na arcybiskupstwo w Kolonii.

Akt ten odbył się wczoraj, dnia 6 lipca, w kaplicy pałacowej Najprzewielebniejszego księdza Biskupa chełmińskiego. Po publicznej rezygnacji i wyjeździe do Rzymu ks. Arcybiskupa Melchera nastąpi zapewne niezadługo uroczysty wjazd i intronizacja księdza Arcybiskupa Kremenza na Stolicę św. Materna.

Akt ten odbył się wczoraj, dnia 6 lipca, w kaplicy pałacowej Najprzewielebniejszego księdza Biskupa chełmińskiego. Po publicznej rezygnacji i wyjeździe do Rzymu ks. Arcybiskupa Melchera nastąpi zapewne niezadługo uroczysty wjazd i intronizacja księdza Arcybiskupa Kremenza na Stolicę św. Materna.

„Energisch und consequent!“

Przez pewien czas po interpelacji ks. kanonika Borowskiego z Warmii zdawać się mogło, że w wydalaniu rodaków naszych z granic państwa pruskiego nastąpiła pewna stagnacja, że może z góry uznano niewłaściwość wypędzania 30,000 ludzi jedynie dla tego, że nie są poddanymi pruskimi.

Liberalne dzienniki zaczęły nawet władze prowincjonalne w nadgranicznych dzielnicach, nie mogąc doczekać owej chwili, w której państwo pruskie uwolni się szczęśliwie od 30,000 Polaków, narażających na szwank całość i bezpieczeństwo Niemiec.

Wówczas „Nordd. Allg. Ztg.“ brała w obronę władze prowincjonalne i zapewniała owe niespokojne duchy, że co się zwlecze, to nie uciecie, i że malkontenci powinni mieć więcej zaufania do patriotyzmu pruskiego.

Dziś ta sama „Nordd. Allg. Ztg.“ jest tak szczęśliwa, że może donieść „Urbi et Orbi“ iż zbliżyła się już chwila, w której energicznie i konsekwentnie będzie można przystąpić do czynu. Oto dostawny przekład półurzędowego komunikatu:

de panienci zajęte w cukierniach i po za kantarami kupieckimi rzucały mi słodkie spojżenia, wszystko to dla moich wolnych biletów.

Z dumą zacząłem unikać tych wszystkich czulości, pomiędzy innemi żenowały mnie najwięcej podarki pewnej Angielki, która zarzucała mnie formalnie filiżankami, talerzami i wszelkiego rodzaju porcelaną. Pewnego razu za daleko posunęła swą szczośrość, obdarowała mnie dwoma szkaradnymi wazonami, stawiając je w méj nieobecności na biurku. Myślałem, że mnie posadza chyba, że myślę założyć handel galanterijny, wreszcie zagadka się wyjaśniła, Angielka dawała lekcje córce kupca porcelany, za co jej tém płacono, i ja za moje bilety tę monetę odbierałem.

Początek do szeregu nowych nieprzyjemności dała moja gospodyni, u której mieszkalem.

Uczuła się obrażona, że pewnego razu dostała jej się miejsce w szóstym rzędzie na parterze.

Od tego czasu miałem zawsze zimną herbatę, a na drugie śniadanie butelkę ciepłego piwa. Zniknęły kureczka i kotlety, których dawniej miałem podostatkiem.

Wreszcie 15 wypowiedziała mi mieszkanie, podając za powód, że nie jest zwyczajna, aby ludzie, którzy u niej mieszkają, mieli jej ubliżać. Starałem się dowcipami wyperswadować jej, że to nie

„Już podczas obrad nad interpelacją, dotyczącą wydalania rosyjsko - polskich wychodźców, zapowiedział pan minister spraw wewnętrznych, że w prowincjach nadgranicznych odbędą się w tym celu konferencje naczelnych prezesów z właściwymi urzędnikami, aby dokładnie i gruntownie zbadać sposób przeprowadzenia owych rozporządzeń, mianowicie o ile chodzi o wydalenie takich osób z Królestwa, które się w kraju znajdują za pozwoleniem władz krajowych.

Te konferencje odbyły się niedawno za współudziałem ministerjalnych komisarzy i doprowadziły do tego rezultatu, że w kołach urzędników, których ta sprawa dotyczy, panuje najzupełniejsza zgodność zapatrywań tak co do samego rozporządzenia, jako też co do sposobu wykonania, z uwzględnieniem wszystkich godnych uznania interesów.

W najbliższym czasie można się spodziewać przedsięwzięcia dalszych środków celem energicznego i konsekwentnego przeprowadzenia dalszych rozporządzeń.

Już ogłoszone po dziennikach listy gończe, w których panowie landraci ściągają „zbiegów“ opuszczających miejsce dotychczasowego pobytu, a szukających schronienia gdzie indziej, były dla nas dostateczną wskazówką, że wydalanie groźniejsze przybierze rozmiary. Potwierdził ten domysł konferencje odbyte w Gdańsku i w innych miastach nadgranicznych dzielnic, po których teraz zapowiedziano „energiczne i konsekwentne“ baniecie nie tylko samych Polaków, ale i wszystkich innych obywateli nie będących poddanymi pruskimi. Z Księstwa Kłodzkiego n. p. zaczęto już wydalac zamieszkałych tamże Czechów.

Z lekceważeniem i pogardą spogląda syn XIX wieku na one „barbarzyńskie“ czasy, w których to wypędzono gromadnie żydów, heretyków, zaprzaniców i bluźnierców, nie pozwalając im szerzyć zarazy ducha pomiędzy ludnością.

Były te środki twarde, przykre, częstokroć niesprawiedliwe, ale przynajmniej były czémś usasadnione, odpowiednie duchowi czasu, który nie pozwalał szerzyć doktryn sprzecznych z duchem chrześcijaństwa.

Dziś w XIX wieku, po wydaniu ustawy o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce, wolnej konkurencji, uszanowania praw jednostki i ludów w wieku humanitaryzmu i cywilizacji wypędzają z kraju 30,000 ludzi jedynie dla tego, że są Polakami, że nie należą do „uprzywilejowanej“ klasy poddanych niemieckich.

Kiedys historia osądzi i oceni to postępowanie, jakim najpotężniejsze państwo w Europie wieńczy swe skronie pod koniec XIX wieku.

Dziatki polskie uczyć się muszą pacierza po niemiecku;

dorośli ludzie muszą wszędzie łamać się z niemieczyzną, a urzędnicy nawet na pocztaach nie umięją słowa porządnie powiedzieć po polsku;

ludności katolickiej nie wolno już popieścić do grobu apostołów Słowiańskich, aby się tam wspólnie pomodlić;

tysiące ludzi idą „konsekwentnie i energicznie“ na wygnanie, muszą pozostawić żony i dzieci, byle tylko zadość się stało bucie narodowej! wszystko to w XIX stuleciu.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Wiedeń, 5 lipca.
(Artykuł „Fremdenblattu“. — Konferencja posłów prawicy. — Położenie Koła polskiego. — Cesarz w Ischlu.)

Zalączam numer „Fremdenblattu“ z przewrotnym artykułem, doty-

było ubliżeniem; pozostała niewzruszona.

Jako moja gospodyni nie może ona znieść tego, aby ktoś miał przed nią pierwszeństwo. — Angielka siedziała w trzecim rzędzie; kobieta wiele znieść może, tylko nie ubliżenia swęj godności, gdyż wtedy wszystko skończone. Najlepiej wróżyć, gdy się wyniosę od pierwszego — powiedziała mi.

Musialem tedy szukać nowego schronienia, podałem anonis do dzienników, odbierałem mnóstwo ofert od poważnych ludzi, którzy z wszelką gotowością pragnęli mnie przyjąć za mierną cenę pod swój dach.

Zacząłem poszukiwania. Biegałem po schodach, jak listonosz, zaglądałem w tajniki życia rodzinnego, aż przybiłem do portu w domu pewnej wdowy, mającej dorosłą córkę.

Dom był w istocie bardzo miły. Po koje elegancie umeblowane, zapelnione kwiatami, dywanami i różnymi ozdóbkami. Kiedy wszedłem, pani domu dystygowniejszą powierzchowności siedziała przy fortepianie, zachwycając się walcem Szopena, córka zaś imponująca piękność, z czarnymi oczyma o ciemnej cerze zajęta była rysunkiem jakiejś akwareli.

Malowała bowiem wodnymi farbami. Później zrobiłem odkrycie, że i twarz swoje podobnie malowała. Ugoda wnet stanęła. Żądano odmiennie uprzejmości w obejściu.

Serce panny było naczyniem pełnym aż po brzegi gorących uczuć, któremi każdego śmiertelnika obdarzyć była gotowa, zaledwo kilka dni mieszkając, miałem to

czącym sprawy kościelnej w Poznaniu, a mianowicie stósunku ludności polskiej do osoby Prymasa. Zauważam przytém, że „Fremdenblatt“ jest organem półurzędowym ministerium spraw zagranicznych. Jest tu rzeczą powszechnie wiadomą, że wszelkie artykuły tego dziennika, dotyczące kwestji zagranicznych, są pisane podług informacji z biura prasowego tegoż ministerium. Od czasu zresztą objęcia steru rządowego przez p. Kalmokęgo, „Fremdenblatt“ raz po raz występował w tym samym duchu denuncjatorskim i nienawistnym dla nas. Za Andrassego było inaczej. Właśnie to dowodzi, że tam nie działa polonofobia redakcyjna, nad którą nie byłoby warto zastanawiać się, lecz tendencja rządowa. Delegacji nasi będą wreszcie zmuszeni zapytać na należytem miejscu, co to znaczy te półurzędowe wybieki przeciwko żywiolowi, który stanowi główny filar rządu cisliawskiego?

Pogłoski o konferencji posłów prawicy wreszcie ustały. Ktośkolwiek zna cokolwiek stósunku austriackiego, nie mógł ani na chwilę wątpić, że te pogłoski były bezzasadne. Posłowie autonomistyczni z tak odległych prowincji, jak n. p. Bukowina, Dalmacya albo Vorarlberg podróz do Wiednia odbywają tylko na otwarcie rady państwa, bo wtedy rząd płaci tę podróz. Ale aby jeszcze w czasie wakacji mieli wydawać kilkaset florenów na podróz do Wiednia, tego nawet od nich żądać nie można. O walnym zjeździe więc na serjo nie można było nawet pomyśleć. Zachodziło tylko pytanie, czy wypadało zwołać konferencje przywódców, mianowicie prezesów klubów w prawicy? — Ale na to nie zanosi się. Prawica dziś nie ma wcale powodu uchwałać cokolwiek co do przyszłej akcyi. To bowiem w znacznej części zależy będzie od zachowania się lewicy. Trzeba więc czekać, co postanowi wybrany przez ostatni zjazd lewicy komitet, który ma ułożyć program; trzeba czekać przedewszystkiem, czy lewica wystąpi znowu w zwartym szeregu, czy się rozpadnie na kilka klubów.

Tymczasem zaś poruszona przez ostatni zjazd lewicy kwestja nadania Galicyi autonomii na wzór tej, której używa Chorwacya, znacznie przyczyni się do wzmocnienia pozyty Koła polskiego. Albowiem sprzymierzeńcy nasi z prawicy w sam czas przypomniał sobie, że Koło polskie, przystępując znowu do związku z prawicą, czyni pewną ofiarę, i że, gdyby chciało, mogłoby się porozumieć z lewicą na doś dla nas korzystnych podstawach. Może te okoliczności wpłyną cokolwiek na pp. Lienbachera, Zallingera itd. i skłonią ich do zaniechania nienawistnych i niedorzecznych przeciwo nam wycieczek. Według depeesz lwowskich tutejszych dzienników, tamtejsze „Słowo“ oświadcza, że nadanie Galicyi autonomii na wzór Chorwacyi już z tego względu jest niemożliwem, ponieważ w Chorwacyi mieszka tylko jeden naród, gdy Galicya zamieszkała przez 2. Czyż „Słowo“ miałoby nie wiedzieć, że w Chorwacyi mieszkają Chorwacy i Serbowie?

Cesarz z cesarżową i arcyksiężniczką Maryą Waleryą od kilku dni odbywa kuracyę w Ischlu i podejmuje codziennie długie wycieczki w góry — bez świty policyantów i żandarmów.

ZIEMIE POLSKIE.

* W niedzielę o godzinie 9 rano, w kaplicy metropolitalnej na ulicy „I-sza rota Izmajkowskiego pułku“, odbyła się w Petersburgu konsekracya ks. Biskupa Pollera. Ceremonii tej dopełnił ksiądz Arcybiskup Gintowt w asystencji Bisku-

szczęście, że zdroj tych lask spłynął na mnie.

Nie pomnę dziś, jak się to stało. Ogień płonął na kominku, matka grała na fortepianie, a córka siedzieliśmy obok siebie na kozetce, głowa jej spoczęła na mém ramieniu, gdy wnieziono światło, byłem narzeczonem.

Wieczorem piliśmy wodę selterską z malinowym sokiem i byłem szczęśliwy. Nie pomyślałem wtedy, że jestem sprzedany i to z wszystkimi sześciu wolnymi biletami.

Na drugi dzień posłaliśmy do teatru, lecz niestety nie mogliśmy iść sami. Matka chciała zawsze nam towarzyszyć, musialem tedy kupować bilety obok nas częstokroć za zdwojoną cenę. Ten wydatek bardzo nadwiałł moje dochody miesięczne, zwłaszcza, że zwykle jadałmsy kolacyę w najpierszych restauracyach.

Pewnego pięknego poranku spotkałem kilku dawnych znajomych; zaproszono mnie po długim niewidzeniu na śniadanie, wypiliśmy przytém cokolwiek więcej Shery jak zwykle.

Z rana nie znośę gorących napojów, to też wróciwszy do domu, byłem czerwony jak burak i nadzwyczaj rezoltny.

Za to mama i narzeczona milezały jak posagi.

— Wypilem dziś troszeczkę za wiele, spotkawszy znajomych, którzy mnie o bilety nagabywali — rzekłem nawiasem.

Narzeczona podniosła się, a podając mi z miłością rękę, mówiła:

— Tyle masz, przyjacielu kochany,

pów-sufraganów: z dyecezyi żmudzkiej ks. A. Baranowskiego i z dyecezyi warszawskiej ks. Ruszkiewicza.

— W gubernii mińskiej skonfiskowano według danych urzędowych mińskiego komitetu statycznego 108,473 dziesiątyn ziemi za udział w powstaniu 1863 roku; z tych 81,317 dzies. sprzedano w ręce prywatne, rosyjskiego naturalnie lub niemieckiego pochodzenia, pozostała zaś liczba znajduje się dotąd w rękach skarbju (7 dóbr ziemskich, mających obszar 27,656 dzies.) Co się tyczy lasów, to ogólna przestrzeń skonfiskowanych wynosiła w gubernii mińskiej 134,420 dzies., z tych 42,452 dziesiątyn znajduje się w posiadaniu rządu, reszta zaś należy do osób prywatnych Rosyan, którym została wyprzedana na wyjątkowych prawach i za nader niską cenę.

— Wilno. Na zasadzie rozporządzenia z dnia 29 kwietnia 1867 roku, w wileńskim sądzie gubernialnym odbędzie się sprzedaż publiczna za długi skarbowe majątków ziemskich trzech gubernii: wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej. Sprzedaż ta odbywa się dwa razy do roku, w styczniu i lipcu. — Otóż na lipcowe targi wystawionych jest dziewięć majątków, w gubernii wileńskiej i kowieńskiej położonych. Najznaczniejszy z nich Albrechtowo-Krupie szawelskiego powiatu, p. F. Puzyny, 509 dzies. obszaru, oceniony na rubli 48,920; po nim co do wartości następują Lawaryszki, powiatu nowo-aleksandrowskiego, własność Chilewskich, 190 dzies., ocenione rs. 14,750; dalej Saliszki i Trepki, rosińskiego powiatu, Winczów, 380 dzies., ocenione rs. 8177; Bolele, wilkomirskiego powiatu, Czryżewskiej, 143 dzies., ocenione rs. 5910; Maryampol, wileńskiego powiatu, Donejkowej, 171 dzies., 5608 rs.; Cukry, trockiego powiatu, Górskiego, 140 dzies., 3180 rs.; Ustron, wileńskiego powiatu, Wolodkowicza, 400 dzies., 1163 rs.; nareszcie Nowiki-Dokurne, szawelskiego powiatu, Nagórskiego, 47 dzies., ocenione rs. 1080. Jak widzimy, największa ilość (6) i najcenniejsze stósunkowo z wystawionych na sprzedaż majątków położone są w gubernii kowieńskiej, natomiast grodzieńska wcale w tym spisie nie figuruje. Dodać do tego należy, że z tych majątków z powodu braku kupujących, wystawione są na powtórna sprzedaż, co znaczy, że mogą być nabyte niżżej od urzędowej ceny. Prawo nabywania mają wszystkie, oprócz Polaków i żydów, — nadto Moskale korzystają z ulg. — Publikacya urzędowa doradza wszystkim, życzącym kupować majątki w kraju zachodnim, zapoznać się szczegółowo z książką p. t. „Skorbnik prawitielstwiennych rasporiazenij po wodworenju ruskich ziemlewdielców w sewiero-zapadnom kraje“, wydaną w roku 1870 z rozporządzenia jenerał-gubernatora wileńskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lipca. Spadkobiercy testamentowi i nietestamentowi zmarłego księcia brunświckiego zawarli w zesłym tygodniu układ, na mocy którego ostatni na rzecz spadkobierców testamentem objętych, to jest księcia kumberlandzkiego, którego reprezentował dr. Windthorst, i króla saskiego, w którego imieniu występował rad. spr. Oehme z Lipska, zrzekli się swych praw za wynagrodzeniem półtora miliona marek. Pelnomocnikami czterech spadkobierców nietestamentowych, t. j. księżnej Hohenzollern-Sigmaringen, księżnej Hamilton, księżnej Maksymilianowej bawarskiej i księcia Aleksandra heskiego był radzca spraw. Lotheissen. Warunkiem układu było złożenie bezwzględnie wyżej wspomnionęj kwoty, za co pretendenci zrzekli się zakwestyjonowania prawomocności testamentu i uznali księcia Kumberlandz-

utrapienia z temi biletami, że najlepiej będzie, gdy je zabiorę pod moją opiekę i rozdám naszym znajomym, a że to są osoby dystygnowane, nie zrobią z nich nadużycia.

Była to wielka ofiara ze strony méj narzeczonej, to też oddałem bilety w jej mile rączki i nie widziałem ich więcej. Wiedziałem, że moja narzeczona pochodzi z dobrej rodziny, lecz nie miałem wyobrażenia, że ta rodzina jest tak lichą. Bilety abonowano już kilka dni naprzód, a narzeczona zajmowała się zapisywaniem ich porządku.

O moich znajomych nie było już mowy. Coraz to mniej odbierałem też ukłonów.

Angielka próbowała złożyć pokłon nowym bogom. Oddała wizytę méj narzeczonej, prowadząc ze sobą dienstmana, niosącego serwis porcelanowy do mycia.

— To się pani przyda, gdy wyjdiesz za mąż — mówiła z uśmiechem.

Narzeczona podziękowała zimno, lecz zauważyłem, że była bardzo rozgniewana; po wyjściu gościa posłała po innego „dienstmana“, aby odniósł prezent w méj imieniu. Powiedziałem, że byłaby to największa impertynecya.

Celem ulżenia sercu weszła do pokoju swego i potlukała prezent na drobne kawałki.

Po tej burzy przez czas niejaki zapomniała cisza.

(Dokończenie nastąpi.)

kiego i króla saskiego prawnymi legatarzami. Pełnomocnicy podpisali dokument układu i wymienili ratyfikacje. Porozumienie nastąpiło w skutek zasięgnięcia rady znamiennych prawników.

— W a l k a k u l t u r n a o b u d z i l a wszędzie pomiędzy katolikami silną samowładzę i ocuciła ich z letargu. W Brandenburgii istnieje od lat 5 katolickie towarzystwo śpiewu, liczące na tak szczerą gminę aż 90 członków.

— (Pan Schloezer.) Korespondent „Schles. Volksztg.“ pisze: P. Schloezer, który rozpoczyna swe ferie, nie będzie się mógł pochwalić ani w Berlinie, ani w Kissingen rezultatem w sprawie obsadzenia stolicy poznańskiej. Niech czytelnicy nie dowierzają półurzędowym wiadomościom o układach Prus z Watykanem, jakie ich w czasie urlopu jego dochodzić będą, chociażby „Reichsbote“ albo „Hamburg. Corr.“ mieli je datawać z Rzymu. Interwiewerowie zeszlęczeni będą czyścić znowu próby taktyczne; lecz ich dziennikarskie niedyskrepcja byłaby tą razą mniej niebezpieczną.

— Z a k a z. Żołnierzom załogi mognuckiej wzbroniono udział w wycieczkach spacerowych, urządzanych przez tamtejsze stowarzyszenia. W jednej z takich wycieczek, urządzonych przez tak nazwane stowarzyszenie fachowe demokratów socjalnych — uczestniczyło kilku wojskowych; zarządzone natychmiast śledztwo, które jednak żadnych nie miało rezultatów.

— L i e s k i e m i a ł d l u ż s z ą r o z m o w ę z inspektorem więzienia i prosił go, aby przywołał jego rzecznika. Dr. Fester znalazł Lieskiego spokojnym i na wszystko zdecydowanym; skazany podziękował mu za gorliwość i staranną obronę, ale obstawał przy swej niewinności. Dr. Fester radził mu, aby na mocy niezaprzyszczonych zeznań świadków szwajcarskich wniosek o rewizyjny wyrok i ulaskawienie. Lieskie oświadczył, że wniosku o rewizyjny podać nie myśli.

— Z e b r a n i w B i n g e n s t r z e l c y nowojorscy wysłali do cesarza swój deputację i ofiarowali jej przepyszny bukiet. Cesarzowa przyjmowała ich w obecności cesarzewiczy następcy tronu i oświadczyła delegatom, iż ją to mocno cieszy, że amerykański obchód narodowy odbywa się nad niemieckim Renem i ścieśnia węzły łączące Niemcy z Ameryką, że siostry niemieckie, stojące pod ich opieką, działają błogo w nowojorskim szpitalu niemieckim, jako też, że wystawa Czerwonego krzyża w Nowym Orleanie znalazła takie uznanie. Wszyscy strzelcy nowojorscy przeddeflowali na pięćdziesięciu kilku wozach zdobnych chorągiewami przed oknami monarchini i oddali jej hołd należny. Miasto było przystrojone w wieńce i chorągwie.

— W y p a d e k. Gdy książę Ernest Günther szleswicko-holsztyński wczoraj po południu wyjeżdżał z ogrodu w Poczdamie, spłoszył się konie, książę wypadł z powozu i zranił się lekko w rękę.

— C e s a r z e w i c z n a s t ę p c a tronu przybył wczoraj o godzinie 1 minut 23 po południu do Ems i zabawił aż do 6 wieczora, poczem odjechał wraz z ks. Wilhelmem.

— K s. A r c y b i s k u p P a w e ł M e l c h e r s p r z e d z i ł d z i e s i ę t w y g n a n i a w klasztorze Reformatorów w Maestrich, gdzie na pierwszym piętrze tylnego zabudowania zajmował dwie skromne izdebki. Tam w samotności i osobobnie zatłowił najważniejsze sprawy dycecejalne.

— K s. B i s k u p d r. R o o s o d w i e d z i ł d n i a 3 l i p c a c e s a r z a i b y ł u n i e g o na obiedzie.

— B e z r o b o c i e w J e l e n i o g ó r z e s k o Ń c z y ł o s i ę. Robotnicy powrócili do pracy, zgodzili się na dawniejsze warunki. Jednego z tamczyńców szewców skazano na pół roku więzienia za to, że nazwał cesarza, następcę tronu i księcia Bismarcka demokratami socjalnymi. Kancelerz jednakże nie wniósł wniósł wniósł wniósł. Głównym motywem wyroku była ta okoliczność, że podsądny po trzykroć krzywdzące wyrażenie powtórzył, mimo, że go przestrzegano, aby tego nie czynił.

— O k ó l n i k. „Trier. Land. Ztg.“ zaręcza, że książę proboszczowie dycecyjni paderbornskiej otrzymali już osobny okólnik, cofający rozporządzenie generalnego wikaryatu wydane w miesiącu lutym. „Germania“ pisze, że jęj ta rzecz nie jest dotychczas wiadomą, lubo wydaje się dość prawdopodobną.

— W i m i ę p r z y z w o i t o ś c i. Dnia 17 czerwca przybył Biskup monasterski do miasteczka Friesoythe w księstwie oldenburskim. Rano odbywał się tego samego dnia pobór wojskowy. Po między ściągniętymi był i ksiądz od dwóch lat urzędujący. I tą razą musieli duchowni tak jak dawniej w towarzystwie 8 do 10 osób czekać „in puris naturalibus“ na zawołanie komisji poborowej. Czy taki jest rozkaz? Ubolewać należy, że księży powołują pod broń, co jest jedną z akwizycji walki kulturowej; ale niechżeby się przynajmniej z nimi obchodzono z szacunkiem, jaki się należy ich stanowi i powołaniu. Spodziewać się należy, że minister wojny, jeżeli ta rzecz dojdzie do jego wiadomości, zarządzi na przyszłość takim nadużyciom.

— G ł o s o w a n i e r a d y z w i ą z k o w ę j w s p r a w i e b r u n s w i c k i ę j. Za wnioskiem Prus oddano 49 głosów bez

zastrzeżeń; przeciw niemu padły głosy meklenbursko-strzelecki i Reuss lin. starszej; na zasadzie innych motywów, aniżeli podane przez wydział prawny, głosowało za wnioskiem księstwo meklenbursko-szwierzyńskie, Schaumburg-Lippe i Lippe-Deimold. Wstrzymały się od głosowania Brunświk i Oldenburg. Prusy przeto miały oprócz swych 18 głosów razem z księstwem Waldeck 31 niepruskich głosów związkowych, wotujących za wyłączeniem od tronu pretendenta welfickiego. Dokumentem, który spowodował sejm brunświcki do przychylenia się do wniosku Prus jest (jak zaręcza „Magd. Ztg.“) wysłane do Anglii pismo księcia kumberlandzkiego tej treści:

Deklaracja zdana w znanym patencie księcia, w którym tenże ogłasza swoje wstąpienie na tron i oświadcza, że rzadzić będzie w duchu konstytucyj rzeszy i kraju, który obejmie, nie znaczy bynajmniej, jak powszechnie sądzono, zręczenia się pretensji do Hanoweru; owszem książę obstaruje przy dawniejszych swych ogłoszeniach i zastrzeżeniach w całej rozciągłości; chociażby nawet wstąpił faktycznie na tron brunświcki, żadna nie zajdzie zmiana w jego stosunku do Hanoweru. Jeśli jest prawdą, że to oświadczenie wywarło w Brunświku tak wielką sensację, w takim razie stany krajowe pokazały, że źle zrozumiały istniejące stosunki. Książę Ernest August nigdy się nie rzekł swych pretensji do Hanoweru; ale to zastrzeżenie było w całkowitem znaczeniu tego wyrazu aktem pokojowym, jaki istnieje i między innymi członkami rzeszy. Książę kumberlandzki uznał jak najwyraźniej konstytucyjną rzeszę, poręczającą obecne posiadłości krajów związkowych. Tylko swobodna akcja ludu i książąt niemieckich może ziszczyć pretensje księcia Ernesta Augusta. Tu leży rdzeń protektacji, która zastrzeżenie tylko pretensje, ale ich ziszczenie zależnym czyni od woli tych, którzy obecnie rozporządzają Hanowerem.

— K s i ę ż n a k u m b e r l a n d z k a porodziła dnia 4 lipca w Gmünden syna.

FRANCYA.

* W y b r y k j e n e r a ł a T h i b a u d i n a. W umiarkowanych kolach republikańskich wywołuje w tej chwili wielkie zgorzienie kandydatura byłego ministra wojny, generała Thibaudina, który znajdując się w służbie czynnej, występuje jako kandydat do senatu i ogłasza przytem program miły anarchizm i komunizm, a niezgodny ze stanowiskiem wojskowego, — przemawia bowiem za zniesieniem stałej armii. Dzienniki republikańskie domagają się, ażeby ministerstwo wystąpiło jak najenergiczniej i surowo przeciw generałowi, który wbrew ustawie chce zostać członkiem ciała prawodawczego. „Temps“ słusznie zauważa, że gdyby Thibaudin w obec lekceważenia ustaw i wrogięgo wystąpienia przeciw rządowi znalazł pobażanie, to przykład jego miałby wkrótce naśladowców i Francja doznałaby się wkrótce ery „pronunciamentów“ wojskowych i zupełnej dezorganizacji armii. Rzecz ciekawa, czy generał Campenon będzie miał odwagę wystąpić przeciw byłemu koledze w urzędzie. W republice francuskiej wszystko możliwe, to i ta subordynacja ujęć może plazem.

ANGLIA.

* L o n d y n, 3 l i p c a. Tutejszy przedstawiciel dyplomatyczny Francji, p. Waddington, wysłował prośbę do dam, których mężowie należą do ambasady francuskiej, ażeby nie wzięły udziału w balu dworskim, gdyż musiałby w tym razie wystąpić w żalobie po zmarłym księciu pruskim Fryderyku Karolu, czego sobie ambasador nie życzył. Nie potrzeba dodawać, że na bal ten nie przyjął zaproszenia sam Waddington i jego małżonka, uniewinnając się tem, że nie mogą działać wbrew przepisom swego rządu. Tak donosi „St. James Gazette“, dodając, że wiadomość tę ma z dobrego źródła. Prasie niemieckiej nie podoba się ten postępek reprezentanta francuskiego; natomiast „Germania“ w poczuciu słuszności nie bierze tego za złe p. Waddingtonowi i przygania owym szwiniom, którzy uważali to za krok niepatryotyczny, kiedy po bitwie pod Jeną tańczyła córka pewnego generała pruskiego na balu danym przez cesarza francuskiego, a dziś pragną, ażeby Francuzi wlewali łzy z powodu śmierci jednego z największych swych wrogów.

AMERYKA.

* N o w y J o r k. Lucyla Dudley strzeliła, jak wiadomo, kilkakrotnie z rewolwem do O'Donovana Rossy, znanego dynamitarda amerykańskiego. Sąd przysięgłych uwolnił oskarżoną, uważając za rzecz pewną, iż cierpi na pomieszczenie zmysłów. Przy przesłuchaniu Lucyla Dudley obrzucała Rossę nieustannie obelgami. Kiedy Rossa oświadczył, że jest dziennikarzem, wołała: dynamitardem jesteś, nie dziennikarzem. Co chwila nazywała go kłamcą, który wyludza z biednych dziewczyn pieniądze, aby je trwonić. Nazywała go mordercą, lotrem, tchórzem i podłym, zasługującym na to, aby go powiesić, — że nie bez przyczyny uciekł o 3000 mil z Anglii, gdzie z nim zrobiono krótki proces. — Nikczemniku, wołała, straciłeś odwagę, gdy ci podała małą dozę tego samego lekarstwa, które i ty wszystkim zalecaasz, dynamitardzie!

Ostatnie wiadomości.

W ostatniej chwili dochodzi nas następujący telegram:

Z W e l e h r a d u, 7 l i p c a.

Reprezentanci ludów słowiańskich, zebrani tutaj z okazji wielkiej uroczystości welehradzkiej, pragnąc zakończyć 1000-lecie niesnasek i niezgody, które ich rozłączało, uchwalili, aby w myśl świętych Apostołów słowiańskich i w imię zgody założyć **dziennik, redagowany we wszystkich językach słowiańskich.**

Bez podpisu.

Przepraszamy — ale nie rozumiemy! Jacy reprezentanci ludów słowiańskich? których? w jakim duchu wydawać będą dziennik? We wszystkich językach słowiańskich?!

Zgoda jest rzecz bardzo piękna — ale tylko wtedy, kiedy ugruntowana jest na pewnych uczciwych zasadach i podstawach.

Pomiędzy Słowiańszczyzną katolicką istnieje zgoda bez wszechsłowiańskiej gazety, która łatwo zająć może tam, dokąd Słowiańszczyzna katolicka isłyby nie chciała.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 7 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał posazłobowemu radcy sądu okręgowego, Perezowi w Ostrowie, order orla czerwonego czwartej klasy.

* **Czcigodnym Jubilatom,** którzy w dniu jutrzejszym, t. j. dnia 8 b. m. obchodzą będą 25 rocznicę kapłaństwa, przesyłamy szczerze życzenia **ad multos annos!**

Oby Pan Bóg, który w pierwszym ćwierćwieku kapłaństwa doświadczał służbę swoje ciężkim nawiedzeniem Kościoła świętego, pozwolił Wam, Czcigodni Jubilaci, w drugich dwudziestu pięciu latach oczekiwać się lepszej doli dla świętej sprawy naszej!

Redakcja „Kuryera Poznańskiego.“

* **Szanownym kolegom i przyjaciółom** s. p. ks. A. Powalowskiego, pochowanego na cmentarzu św. Marcina, donosimy uprzejmie, iż wywiezując się z włożonego na nas obowiązku, postaraliśmy się o postawienie na grobie zmarłego pomnika marmurowego z odpowiednim napisem, otczyliśmy grób i grobowiec kratą żelazną z fabryki p. A. Krzyżanowskiego, a z reszty 152 mk. 50 fen. utworzyliśmy fundusz na utrzymanie grobowca w należytych stanie.

Legat na odprawianie dorocznej mszy św. za spókoj duszy s. p. ks. A. Powalowskiego został — jak się dowiadujemy — zkadnąd zebrani i zabezpieczony.

Poznań, dnia 7 lipca 1885.

Dr. St. Jerzykowski. Ks. dr. Kantecki.

* **Posiedzenie członków wydziału przyrodniczego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk** odbędzie się w bieżącym sezonie po raz ostatni w czwartek dnia 9 lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. Na porządku obrad, oprócz zatłwienia spraw bieżących, jest dalsza dyskusja nad sprawami poruszonemi na ostatnim posiedzeniu przez p. hr. Cieszkowskiego. Również uprasza się na tę drodze tego członka wydziału, w którego posiadaniu znajdują się materiały do urządzenia spostrzeżeń meteorologicznych, aby zechciał takowe odstawić do biura wydziału.

Dr. Kusztelan, sekretarz wydziału przyrodniczego.

* **Polski komitet** wysłał w sobotę i niedzielę 173 dzieci na wakacje, — o 41 wieciej aniżeli w roku zeszłym. — Niemcy wysłali 132 dzieci.

* **Wybór** p. Hersego na drugiego burmistrza miasta Poznania nie został również zatwierdzony.

* **Rektora Klösela** wprowadził w zeszły piątek w urzędowanie (II szkoła miejska) komisarz rządowy do zastępstwa burmistrza, landrat Müller.

* **Naczelnym** prezes Guenther wyjechał na kilka tygodni za urlopem. Również otrzymał urlop na 6 tygodni prezes rejencji bydgoskiej, Tiedemann.

* **Co piątek** wychodzi wykaz posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Dowiadujemy się,** że tutejsza fabryka likworów Hartwiga Kantorowicza otrzymała na wystawie światowej w New-Orleans dwie pierwsze nagrody za wystawione soki owocowe i likwory.

* **Posazłobowy** rotmistrz Kieckebusch, mianowany został dyrektorem stadmyny w Gnieźnie.

* **Czempień.** Pociąg towarowy, przychodzący z Poznania o godzinie 11 w nocy, najeżdżał w sobotę jednego z tutejszych posługaczy kolejowych i odciał mu jedną rękę i obie nogi. Nieszczęśliwy skonął po kilku godzinach.

* **Ostrów.** Podczas urlopu landrata powiatu odolanowskiego, Mayera, zatłwiać będzie sprawę sekretarz powiatowy Hennig.

* **Kościan.** Zastępstwo landrata Grossego, który otrzymał urlop na 4 tygodnie, objął baron Langemann-Erlenkamp z Lubinia.

* **Pszczew.** Administracja tutejszego komisaryatu obwodowego po przeniesieniu komisarza Ludwiga do Krzywinia, poruczone ekspektantowi Tysze z Rakoniewic.

* **Teatr polski w Mogilnie.** Z powodów niezależnych od dyrekcji, obecnie nie będzie przedstawień ani w Szamotulach, ani w Czarnkowie, ani też w Pile. Natomiast teatr jedzie do Mogilna i tam da trzy przedstawienia w czwartek, sobotę i niedzielę.

Dalsze przedstawienia będą prawdopodobnie w Żninie, Kejni i Koronowie.

* **Rawicz.** W piątek podczas burzy załbił piorun powracającego wozem z pola do domu gospodarza Hoffmanna z Sierakowa. Oprócz H. siedziło na wozie jeszcze 5 osób, którym się nic nie stało.

* **Gietrzwałd, 5 lipca.** Na ósmą rocznicę Objawienia się Matki Boskiej na klonie w Gietrzwałdzie dnia 27, również na odpust św. Piotra i Pawła dnia 29 z. m. zgromadziło się tu kilka tysięcy pobożnych pielgrzymów, głównie z Królestwa Polskiego, którzy tu, pomimo różnych przeszkód, skwapliwie i z nabożeństwem dążyli. Wiele matek z niemowlętami u piersi pielgrzymkę tę z zagranczy odprawilo. W niedzielę i poniedziałek należało się komunikujących dwa tysiące. Z Prus Zachodnich była też znaczna liczba pielgrzymów, lecz z Poznańskiego bardzo mało. Upał był nieznośny. W sobotę dnia 27 z. m. zerwała się po południu burza z grzotem i piorunami, oraz gradem, lecz to trwało krótko i bez żadnej większej szkody. W poniedziałek dnia 29 po niesporach nadeszła straszniejsza burza z wichrem, ulewą i piorunami, która drogę wiele pozrywała; w okolicy pioruny wyrządziły wiele szkody i pożarów. Jednemu obywatelowi o pół mili ztąd, w mgnieniu oka stołole 180 stóp długą rozrzucała i polamała. W Gietrzwałdzie, dzieki Bogu, nie wyrządziła żadnej znaczniejszej szkody. W zeszły piątek dnia 3 b. m. o godzinie 12 w południe wstawiono w wielkiem wysileniem pięciocentnarowy żelazny krzyż na 170 stóp wysoko wież kościelną w Gietrzwałdzie. Kurbronowy znacznej wielkości unosi się po nad krzyżem, a poniżej krzyża umieszczona 70 centymetrów średnicy mająca kopuła, także bronzowa. Ciesle pobijają najwyższą część wieży deskami, a następnie będzie pobita blachą miedzianą. Murarze wykończyli już swoje roboty przy wyższej części wieży, również i galerya już gotowa. Dziś miejscowa kapela po raz pierwszy wygrała na galerji hymny tryumfalne. — Malowane okna, w Belgii wykonane, już nadeszły, a będą kosztowały przeszło cztery tysiące marek. — Dzwony jeszcze nie wciągnięte, bo dzwonnica wewnątrz wieży jeszcze nie wykończona. Kasa budownicza pusta, a tu robotę przerywać nie wypada. Może się znajdą łaskawe serca, któreby choć skromnemi datkami dopomogły do wykończenia tego przybytku na cześć Matki Boskiej budowanego. Wszakże Matka Boska, to Królowa nasza.

* **Wrocław.** Towarzystwo Hozyusza przy uniwersytecie wrocławskim odbędzie VIII zyciujne posiedzenie w środę dnia 8 lipca wieczorem o godzinie 8 1/2 s. t. w lokalu „Oesterreichischer Hof“, Büttnerstrasse Nr. 33. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) Odczyt kolegi Gierszewskiego na temat „Powątpiewania w rzeczach religij“. — Goście mile widziani. Zarząd.

* **Wilno.** Dnia 11 czerwca o mil 3—4 od Wilna, pojawił się wściekły wilk w okolicach traktu raduńskiego, gdzie we wsi Bohumiliskach pokąsał pastuszką; o 2 mile dalej w Rudnikach okaleczył śmiertelnie dwóch chłopców, jeszcze o 2 mile we wsi Macele, skaleczył też dwóch ludzi. 14 czerwca już go widziano we wsi Teraszyskach, gdzie padł ofiarą wściekły pastuszek. Jednocześnie 11 czerwca po południu, o 3 mile od Rudnik, drugi wściekły wilk, a jak twierdzą naoczni świadkowie, pies duński z pobliskiego majątku, pokąsał w polu psy i okaleczył pastuszką, wyrwawszy mu oko i kawał twarzy, a parobkowi skąsał rękę. Bądź co bądź, padło ośm świeżych ofiar wściekły zwierząt.

* **Feldmarszałek Manteuffel** zmarły niedawno, był w latach dziecięcych, jak donosi „Kieler Ztg.“ w stosunkach z rodziną Bronikowskich w Dreźnie, i u niej nauczył się języka polskiego. Później pracując nad kwestyją polską, dostarczył Moltkemu wiele materiałów do znaniej jego pracy w tym przedmiocie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 8go lipca św. Elżbiety królowej. Wschód słońca o godz. 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „**Lutni Polskiej**“ wyszedł zeszły 13 i zawiera następujące pieśni: Do gęśli: Stepowa gęśl (drum, drum) książę W. Lubomirski. — Śpiew z mogiły: Lecą listki z drzewa, W. Pol. — Dawna moda: Pogardziwszy nową modą, Nowakowski. — O rycerzu: Lecę po bloniu, (Narodowa). — Kasiuleńka i Ojczyzna: Da śliczna w polu lilii, Ant. Wojkowski. — Dwie ciotnie ładnej Zośi, s! i muz. art. Bartelsa. — Pieśń herzta opryszków: Me lubie dziewczę. — Dumka kochanki: Orle, orle stój! — Arya: Jedną tyłki piękna w świecie. — Do losu: Kiedy okropna cichość panuje. — Stara piosnka chłopka: Jestem chłopce.

D o d a t e k: Życiorys znakomych muzyków polskich, Moniuszko. — „Gonice Wielkopolski“ a „Kantata“ i „Lutnia Polska“. — Od redakcyi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Lachmann z Graitzu, Majchrzak z Berlina, Cohn z Wolsztyna, Marszał z bratem z Pniew, Brzozad z Rybińsk, Adamski z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Górnośląskie 4 1/2-procentowe priorytety kolejowe lit. F i G. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w połowie lipca. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premij 5 fen. za 100 marek.

Berlin, 6 lipca. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2754 sztuk bydła rogatego, 6278 sztuk trzody chlewnej, 1188 cieląt, 30,153 skopów. — Bydło rogate. Interes rozpoczął się gładko, później stosunkowo od był się spokojnie, tak że pomimo cokolwiek cen wyższych wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 52—56 mk., za gatunek II 44—50 mk., za gatunek III 42—45 mk., za gatunek IV 34—38 mk. za 100 funtów wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy wzroście cen i stosunkowo małym ekspozycie rozsprzedano wszystko szybko. Płacono za meklenburskie (t. j. I gatunek) około 51 mk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 47—49 mk., za Sengery resp. III gatunek 43—46 mk. za 100 przy 20 prot. tary. — C i e ł e t a. Handel odbył się spokojnie. Ceny cokolwiek podskoczyły, lecz nie osiągnęły jeszcze zwykłej wysokości. Płacono za gatunek I 34 do 44 fen., za II 20—34 fen. za funt wagi mięsnej. — S k o p y. W skopach na rzeź był eksport mierzny, zresztą spokojnie. Skopów chudych spędzono do 15,500, sprzedaż ich szła słabo; pozostało niemało towaru. Płacono za gatunek I 43 do 45 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 48 fen., za II 36—40 fen. za funt wagi mięsnej.

W. Poznań, 7 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pogoda.
Zyto: bez in.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na lipiec 134, — plac. lipiec-sierpień 134, — plac. sierpień-wrzesień 134, — plac. wrzesień-październik 136, — plac. październik-listopad 138, — plac.
Okowita: wyżej.
Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 42,20 plac. sierpień 42,60 plac. wrzesień 43, — plac. październik 43, — plac. listopad-grudzień 42,70 plac. styczeń — plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) —, — pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Zyto: bez interesu.
Okowita (z beczką) pr. 100, — 10,000%
Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedziana 42,10 mk., lipiec 42,10 mk., sierpień 42,60 m., wrzesień 43, — m., październik 43, — m., listopad-grudzień 42,60 mk., w miejscu bez beczki 42,10 mk.

Bydgoszcz, 6 lipca.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica niemiecka, piękna 158—160 mk., średnie gatunki 154—157 mk., poślednia —.
Zyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mk., średnie 130—131 mk., poślednie —, — m. Jeczmię dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mk., mały —, — mk.

Wrocław, 6 lipca 1885.
Zyto (za 2000 funt) wyżej, wypowiedziano — cent., Cena wypowiedziano —, lipiec 145, — plac., lipiec-sierpień 145,50 plac., sierpień-wrzesień 147, — plac., wrzesień-październik 149, — plac., październik-listopad 151, — plac., listopad-grudzień 152, — plac.
Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 167, — plac.
Rzecz. Wypowiedziano —, — cent. — plac.
Owies. Wypowiedziano —, — cent. na miesiąc bieżący 130 plac., lipiec-sierpień 130, — plac., wrzesień-październik 130 plac.
Olęj rzepiowy 130 klg., wypowiedz. — cent. w miejscu —, — plac., lipiec 49,25 plac., sierpień-wrzesień 49,25 plac., wrzesień-październik 49,25 plac., październik-listopad —, — plac., listopad-grudzień —, — plac.
Okowita wyżej, wypowiedziano 30,000 litrów w miejscu —, — plac., lipiec 42,20 plac., sierpień-wrzesień 43, — plac., wrzesień-październik 43,40 plac., październik-listopad 43,50 plac., listopad-grudzień 43,40—43,50 plac.
Cena wypowiedziana na 7 lipca: żyto 145, — mk., pszenica 167, — mk., owies 130, — mk., rzecz —, — m., olęj rzepiowy 49,25, okowita 42,20 m.

Ceny targowe z dnia 6 lipca 1885.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	średni naj-wyż.	lekki naj-wyż.	towar naj-wyż.
Pszenica biała	17 20	16 90	15 90	15 70
złota	16 80	16 60	15 60	15 20
Zyto	14 40	14 10	13 80	13 40
Jeczmię	14 50	13 80	12 80	12 50
Owies	14 20	13 90	13 60	13 40
Groch	17 —	16 —	15 50	14 50

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.
Berlin, 7 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica niżej lipiec-sierpień wrzes.-paźdz.	Berlin, 7 lipca 1885. Galic. akc. k. 109,80 Pr. consol. 4 ^o /o 104, — Pozn. listy z. 101,80 Pozn. listy rent. 101,90 Aust. banknoty 163,80 Aust. renta złota 89,50 Aust. losy 1860 118,75 Włochy 96,25 Rumny 104,50 Ros. banknoty 203,90 Ros. ang. pożyczk. 93,90 Pol. 5 ^o /o listy zast. 62,25 Pr. lik. l. zast. 57,25 Kredyty 468,50 Kolej państwowa 483,50 Lombardy 226, — Uspობ. słab.
Zyto słabo lipiec-sierpień wrzes.-paźdz.	48,10 48,50
Olęj rzep. słabo wrzes.-paźdz.	168, — 173, —
Okowita słabo w miejscu lipiec-sierpień sierp.-wrzes.	168, — 173, — 147,50 152, — 154, — 48,60 49,10 42,90 42,70 43,10
Wrzes.-paźdz. paźdz.-listop.	44, — 44, —
Owies lipiec-sierpień Wyp.-zyta wsp. Wyp.-oko. kw.	125, — 200 30,000
Pszenica słabo lipiec-sierpień wrzes.-paźdz.	168, — 173, —
Zyto słabo lipiec-sierpień	147, —
Wrzes.-paźdz.	150, —
Rzecz w miejscu Olęj rzep. słabo	168, — 48,10 48,50 42,80 42,40 42,70 43,60 7,80

Po 25cio letniem sumiennem sprawowaniu urzędu pełnomocnika w dobrach moich Oporowskich zasnął w Bogu d. 5go lipca w Kluczewie pod Ostrorogiem s. p. (3962)

Karol Dreszer.

Cześć Jego pamięci!
Oporowo d. 6 lipca 1885.
Mieczysław hr. Kwilecki.

Omnibus Carissimis
Consacerdotibus
ante hos viginti quinque annos ad sacerdotii gradum evectis, quibuscum una theologice studiis fraterna junctus caritate vacavi, fausta prosperaque omnia a Deo Optimo Maximo exopto. (176)

Posnaniae d. VIII Julii 1885.
Carolus
apud St. Antonium, Posnaniensis.

Listy zastawne W. Ks. Pozn.
(Dalszy ciąg.)
Serya VII. a 500 tal. resp. 1500 m.: Nr. 335 340 465 532 553
554 626 656 1023 1238 1263 1383 1444 1445 1606 1654 1901 2081 2286
2487 2726 2929 3334 3441 3569 3661 3871 4029 4066 4197 4200 4394
4566 4644 4693 5040 5508 5646 5823 5883 6022 6042 6324 6415 6522
6873 6892 7014 7025 7047 7058 7097 7228 7230 7556 7650 7663 7725
7931 8049 8143 8492 8575 8576 8779 8783 8990 9259 9491 9529 9671
9703 9764 10179 10231 10372 10528 10757 10839 10971 11266 11407
11440 11494 11534 11562 11642 11720 12049 12054 12075 12271 12541
12547 12901 12939 13076 13490 13526 13520 13642 13702 13841 14293
14350 14794 14849 15011 15190 15223 15599 15883 16141 16764 16767
17557 17799 17853 17955 18003 18132 19088 20579 20704 20959 20960
20984 21397 21416 21758 21795 21815 22154 22738 22768 23812 23825 24004
24132 24285 24530 24677 24772 24924 25135 25136 25137 25290 26239
26761 26802 27234 27483 27504 27515 27966 27967 27968 28095 28164
28233 28234.

Serya VIII. a 200 tal. resp. 600 m.: Nr. 7 100 217 312
358 377 762 781 1066 1192 1196 1226 1298 1504 1531 1577 1673 1914 1976
2039 2395 2879 2907 2947 3252 2957 3010 3020 3075 3161 3185 3270
3294 3482 3701 3745 3769 3826 4218 4364 4511 4543 4837 4923 4954
5074 5271 5313 5390 5961 5993 6414 6431 7019 7162 8050 8094 8112
8163 8240 8434 8743 8852 8880 9172 9268 9277 9353 9616 9690 9957
10403 10798 10908 10910 11102 11141 11177 11178 11420 11725 11739
11751 11874 12013 12386 12452 12512 12875 13162 13195 13231 13606
13618 13653 13805 13833 14014 14278 14312 14453 14546 14770 14848
14874 14992 14993 15030 15303 15328 15470 15518 15531 15776 15819
15861 16145 16394 16417 16425 16660 16701 16712 16887 16962 17112
17133 17139 17157 17527 17619 17656 17707 18288 18425 18466 18477
18554 18601 18772 18942 18994 19343 19400 19505 19561 19645 19802
19878 19904 19967 20212 20410 20520 20824 21074 21113 21114 21116
21300 21721 21722 21723 21724 21773 21774 21775 21776 21777 21781
21947 22070 22093 22550 22714 23140 23203 23268 23417 23871 23873
24231 24265 24603 24609 24657 24734 24801 24892 25099 25244 25260
25974 25650 25751 25803 25899 25917 26053 26556 26655 26664 26979
27281 27300 27522 27610 27653 27681 28508 30254 30402 30436 30777
30778 30787 31342 31583 32054 32345 32355 32496 32605 32897 32919
33361 33372 33452 33453 33844 33975 33999 34006 34007 34008 34009
34012 34253 34477 34586 34773 35460 35462 35875 36449 37333 37365
37925 37927 37929 37930 37995 38004 38342 38909 38910 38911 38975
39146 39503 39508 39511 39789 39888 40746 40803 40804 41303 41316
41317 41318 41531 41582 41583 41584 42525 42530 42775 43439 43539
43980 44002 44104 44107 44815 44846 44847 44848 44850 44851 44852
44882 44883 44884 45000 45389 45390 45391 45805 45806 45807 45808 45809
46195 46196 46197 48233 49089 49370 49545 50189 50190 50191 50260
50951 51062 51745 51761 51934 51935 51943 52701 52939 52940 52941
52942 52949 52950 53217 53218 53219 55064 55501 556351.

Serya IX. a 100 tal. resp. 300 m.: Nr. 38 39 58 116 355
358 519 544 634 989 1215 1251 1813 1939 2116 2187 2615 2637 2644
2701 3227 3410 3441 3456 3543 3564 3662 3733 3898 3944 4076 4121
4270 4455 4713 4956 5183 5191 5469 5538 5661 5730 5849 5956 6134
6254 6389 6556 6786 6886 7017 7122 7406 7555 7607 7633 7679 7691
7785 7885 8026 8055 8121 8229 8433 8476 8486 9021 9592 10093 10130
10167 10168 10301 10313 10453 10470 10606 10610 10630 10661 10685
11127 11249 11364 11405 11517 11728 11740 11741 11742 11758 11973
12131 12245 12301 12312 12357 12370 12387 12388 12415 12466 12586
12743 12745 12927 13139 13162 13243 13306 13388 14329 14611 14657
14693 14850 15167 15488 16013 16042 16166 16225 16238 16272 16951
17052 17106 17371 17521 18346 18444 18617 18676 18717 18965 19243
19341 20064 20271 20396 20407 20794 21439 21491 21536 21787 22318
22367 22524 22772 23384 23455 23456 23457 24202 24287 25532 25551
25582 25773 26243 27552 27553 27554 27608 27609 27705 27788 27890
27973 28062 28160 28166 28182 28183 28255.
Serya X. a 200 m.: Nr. 62 414 597 804 806 919 1631 2108
2147 2431 2440 2505 2621 2625 2697.
Listy te zaopatrzono być winny w kupony nr. 8 do nr. 10 i y talon.
Zarazem podajemy spis dawniej wylosowanych a dotychczas nie nad-
desłanych listów zastawnych.
Serya I. a 1000 tal. resp. 3000 m.: Nr. 1914 3215 3507 3972
4000 4240 6297 6470 6596 7620 7983 8565 9001 9231 9841 10660 11585.
Serya II. a 200 tal. resp. 600 m.: Nr. 117 282 432 548
668 770 984 1214 2356 2472 3225 3264 3465 4432 4448 4573 4784 5120
5288 5714 5769 5822 5908 6082 6216 6858 6834 6850 6980 7100 7345 7347
7596 7688 7698 7778 7780 8072 8345 8539 8643 9024 9618 9807 9808
9857 10021 10057 10852 11663 11677 11822 12444 13217 13593 14094
14104 14461 14642 14848 14898 15034 15187 15519 15790 15826 15919
16206 16207 16614 16955 17221 17283 17518 17693 17798 18221 18704
18899 19004 19062 19110 19166 19259 19723 19802.
(Dokończenie nastąpi.)

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób
już od 40 m. począwszy,
Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,
Tace skromne i eleganckie,
Noże, widelec, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy
poleca (2032)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelanowy, szklania i lamp.
Stary Rynek nr. 53/54.

Czeigodnemu kapłanowi
Ks. Józefowi Kucharzewiczowi
proboszczowi w Białczu
w dniu 25-letniego jubileuszu kapłaństwa
składają najserdeczniejsze życzenia
(169) **CZŁONKOWIE**
Tow. św. Wincentego à Paulo w Kościanie.

W drukarni Kurjera Pozn.
nabyć można
Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie s. p. Józefa Lip-
skiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicach ks. Sikorskiego w Szamotu-
łach. 40 fen.
— SŚ. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instruk-
cję dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencyę obwodu
poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym
wielkim papierze 30 fen.
Ks. Zaleski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Liko-
wskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19
wieku. 75 fen.
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacji w Polsce
z powodu „Dziejów reformacji” ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskiego: Przyczyny
i początki reformacji w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Groduńskiej gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademi i szkołach Jezuitów w Polocku. 40 fen.

P. P.
Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia
na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało
pod nazwą (770)
Wino Unicum.
Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uzna-
nem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se-
ligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to sto-
łowe w skutek swęj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą
własność szybkiego i przyjemnego
**ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabio-
nych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.**
Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.
Cena skrzyńki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki,
10 marek
franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy
przekazaniem pocztowym lub w liście rekomendowanym.
W przyjemnem oczekiwaniu zaszczytania mnie zamówieniem
przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastą-
pią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach
Swych znajomych, pozostaje
z winnym szacunkiem
H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).
Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało
przypade do gustu, odbiorcy je bez wszystkiego i odebrane pieniądze
natychmiast odda.

Papierosy i tytonie.
Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące
gatunki specjalne dla Poznania:
PAPIEROSY (wszystkie kręcone)
za 10 sztuk: **TOUREKIE TYTONIE:**
Nr. 41 Wanda 10 fen. „ 48 Serail 40 „
„ 42 Economiques „ 49 Smyrna 50 „
„ 43 Nonjoul „ 53 Kir 75 „
„ 50 Samson fort 15 fen. „ 54 Dubec bouqu. 100 „
„ 53 Tokay 20 fen. „ 55 Dubec bouquet 25 fen.
„ 54 Armiro fleure 20 fen. „ 36 Bafta 10 fen.
„ 38 Turc aromat. 15 „
Compagnie Laferme
Fabryki tytoniu i papierosów.
Drezno.
Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Aptekarza Radlaura Eucalyptus-esencya do ust i zębów
i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł
skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów.
Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych czę-
ści składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (au-
stralskiego drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.
Używając bierzcie się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się
w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się
swoim proszkiem do zębów „Eucalyptus”. (1091)
Skutki.
Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych
antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed
zepsuciem zęby i jest najniebezpiecznym środkiem przeciwko bólowi zębów,
pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych włas-
ności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni
przed grzybami, angina itd.
Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nie-
przyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, ządzka lub
z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swęj absolutnej nie-
szkodliwości używana.
Znakomite skuteczne uzdrowienie Eucalyptus globulus stwierdza
prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley
i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych
powag.
Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku
75 fenegów.
S. Radlaura w Poznaniu
Czerwona apteka. Stary Rynek 37.

Przepyszne bukiety
i wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów
i róż, których tysiące w precyzyjnych gatun-
kach w moim zakładzie kwitnie, polecam
w uznanem powszechnie jak najgustowniejszem
wykonaniu i po cenach najtańszych. — Za dobre opakowanie
przy wysyłaniu i świeżość przy nadejściu tychże na miejsce
przeznaczenia, daję wszelką gwarancją. (2476)
W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy.
Poznań, plac Wilhelmowski 14 Wilda 31
narożnik ul. Teatralnej. przed Sercankami.

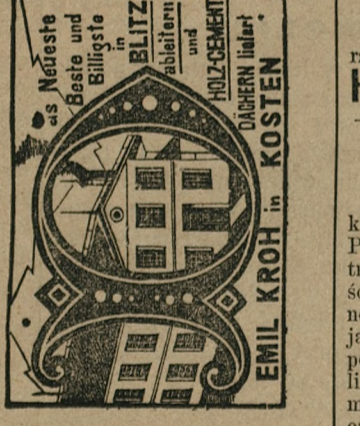
Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
(2174) wydała i poleca
USTAWY
Towarz. św. Wincentego à Paulo
oraz odpusty nadane przez Papieży
Grzegorza XVI i Piusa IX. — Wy-
danie siódme przebrębione i pomno-
żone przemową Ojca św. Leona XIII.
do d. putacyi Tow. św. Wincentego
à Paulo. — W 12-ce str. 96. Cena
29 fen. z przesyłką 30 fen.

Już wyszedł
Wieniec
pieśni polskich
z towarzyszeniem fortepianu, opra-
cował St. Surzyński. Cena 2 m.
z przesyłką 2.10 m. Zamówienia
i należycie nadsyłać trzeba do
Księgarni Katolickiej
w Poznaniu. (2174)

EPILEPSYA
(padaczka, napady kurezowe).
Najsukuczniejszym dotych-
czas znanem lekarstwem na
choroby jest Bromkalium w
chemicznie najdokładniej o-
czyszczonym stanie. Jako do-
stawca do tutejszego zakładu
dla chorych na epilepsję, najwię-
kszego jak i Niemiec istnieje,
rozsylam także powyższe lekarstwo,
i na prowincyi.
Mniej zamożni placą bardzo niskie
ceny. Proszę się udawać do Apteki
zum rothen Kreuz w Gadderbaum-
Bielefeld. (1520)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
wydała własnym nakładem i poleca
Koniec świata
napisał (2176)
Ks. Wł. Enn
w See str. 68. Cena 30 fen. z przez
syłką 40 fen. W oprowie 40 fen.
z przesyłką 50 fen. (Dzielo to
zaopatrzono w aprobacie księcalną).

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZ. PAROWCOWE.
Regularna najkrótsza tygod. jazda
parowcem pocztowym I klasy
ROTTERDAM NOWY JORK
AMSTERDAM **ODJAZD**
każdej soboty
najtańsze ceny.
Najlepsze pozwywienie
Najszybsza jazda.
I, II i III klasa incl. wszelkich
utensiliów okrętowych zawsze bar-
dzo tania.
Blizszych szczególow udziela bez-
płatnie dyrekcya Rotterdamie jako
i agenci teje. (125)
**Prospektów i broszur u-
dziela się gratis.**

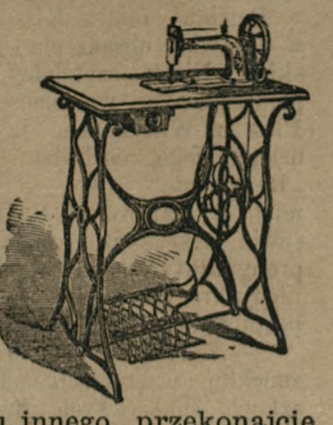


Wybore
Matjes śledzie
pocztą w sądkach róż. wielk. i p.
leca sztukami. (160)
J. N. Letgeber.

LODY
w kilku gatunkach, za zamó-
wieniem w owocach i wię-
kszych formach poleca cuki-
ernia (2356)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.
Poszukuje (168)
kucharza
nieznanego, któryby był także słu-
żącym przy starszej osobie. Listy
ze zaswiadczeniami należy adresować
do Ekspedycyi Kurjera Poon. pod
lit. N. O. 165. (172)

Jubileuszowe numera
Kuryera Poznańskiego,
wydane ozdobnie na tysiączną rocznicę Apostołów Słowian-
szczyzny ss. Cyryla i Metodego, są do nabycia w **Dru-
karni Kurjera** po 50 fen., w większej ilości znacznie
taniej. Tamże nabyć można broszur jubileuszowych po 10
fen. i obrazów również po 10 fen.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze maszyny Singera,
lipskie słupkowe, cylindrowe itp.,
również (1956)
Machiny
do wydzimania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.
**Ceny bardzo przystępne wa-
runki dogodne.**
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie
się najprzód u swego.



Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (2047)
wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Środki desinfekcyjne,
**Proszki, ziółka i esencya do przecho-
wywania futer i rzeczy zimowych,**
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki przedko schnące i
z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
**Rozmaite mydła do prania, mączkę ry-
żową i pszenną, modre, Borax i wszel-
kie artykuły w gospod. domowem
niezbędne.**
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Szafy do lodu najno-
wszej konstrukcyi. **Me-
ble ogrodowe** żela-
znej w rozmaitych deseniach.
**Maszynki do ko-
szenia trawy** poleca (2201)
T. Krzyżanowski,
Poznań, Szewska ulica nr. 17.

Dietricha pat. koleje stalowe
do użytku na polu i w lesie.
Instruowane katalogi etc., znakomite polecenia i kosztorysy z ko-
rzystnym obliczeniem kosztów przesyła (2446)
Hugon Siegert, Wrocław, Ohlau-Ufer nr. 9.

Anglik,
który wkrótce zwiędzi W. Księstwo
Poznańskie, zyczy sobie w dyskre-
tnej tarczce kupić starożytno-
ści jako to: figury, serwisy porcela-
nowe, przedmioty ze złota, srebra
jako i emaliowane, koronki, materye,
portyery z pięknych materyi, gobe-
liny, tabakerki, wachlarze, broń,
meble, wyroby z miedzi, jako i stare
ozdoby ze szlachetnych metali. A-
dresy uprasza się złożyć sw. J.
B. 156 w Ekspedycyi Kurjera.

Wapno
z **Wielkiego Kamienia** (Gr.
Stein) do tytoniowania domów bar-
dzo stosowne, poleca (167)
G. Richter,
osiadły wapiennik.

Buchalter fachowy,
władający polskim i niemieckim ję-
zykiem, znajduje w mojej destylacji
i fabryce sprytu zaraz, lub od 15-go
bm. pod bardzo korzystnymi warun-
kami miejsce. (148)
G. Hirschfeld
w Inowrocławiu.

Ogrodnik
cztery lata w ostatnim miejscu, po-
szukuje posady od 1-go października.
Adres: **J. Mazur, Dominowo**
pod **Gniezmem.** (177)
Ogród Lamberta
Jutro w środę dnia 8 lipca
Włoska Noc
Koncert wojskowy
wykonany przez orkiestrę 1. dolno-
śląskiego pułku piechoty nr. 46.
Ze zmierzchem urocznie oświetle-
nie całego ogrodu i ognie bengalskie.
(129)
Początek o godzinie 7.
Wstęp 25 fen., dzieci 10 fen., bi-
lety familijne 5 szt. za 1 m.
A. Thomas.